

CREATIVE COMMONS
Powstają
organizacje, które
chcą udostępnienia
jak największej
części własności
intelektualnej.

STRONA 8

20-05-2008, ComputerWorld

Wspólna własność intelektualna

Myślenie o własności intelektualnej zdominowane jest przez koncerty medialne starające się coraz bardziej ograniczyć nawet prawa konsumenta, który legalnie i w dobrej wierze nabył utwory, a także działania ruchów dążących do udostępnienia jak największej części istniejącej puli własności intelektualnej. **DOROTA KONOWROCKA**

Napięcie między jednymi i drugimi było dobrze widoczne na konferencji „Czy wolna kultura jest legalna? Licencje Creative Commons w polskim prawie autorskim”, której patronem był Computerworld. Choć jeden z uczestników konferencji słusznie zauważył, że byłoby jeszcze bardziej interesująco, gdyby mogli dołączyć do niej ci, którzy tego samego dnia spotkali się w Bibliotece Narodowej na konferencji współorganizowanej przez Urząd Patentowy RP, a zorganizowanej z okazji Światowego Dnia Własności Intelektualnej pt. „Jak przeciwdziałać piractwu intelektualnemu?”. Tymczasem konferencja na UW zdominowana została przez zwolenników Creative Commons.

Prace nad wersją polską

Czy jednak licencje Creative Commons są całkowicie legalne i zgodne z polskim prawem? Tego z pewnością stwierdzić nie można, nie istnieje bowiem odpowiednie, potwierdzające ten fakt, orzecznictwo polskich sądów (podobnie wygląda sytuacja w innych krajach). Prawnicy zaś dopatrują się w licencjach CC wielu sprzeczności z obowiązującą ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Prace nad zaadaptowaniem licencji Creative Commons do polskiego systemu prawnego rozpoczęły się już trzy lata temu. Sześć podstawowych licencji CC występuje w czterech wersjach (1.0, 2.0, 2.5, 3.0), w Polsce trwają w tej chwili prace nad lokalizacją wersji 3.0. Przeniesienie wcześniejszych wersji licencji

Creative Commons na grunt polski nie odbyło się bezboleśnie, licencje stworzone zostały bowiem przez prawników amerykańskich i do amerykańskiego systemu prawnego były stosunkowo najlepiej dostosowane. Część postanowień licencji dała się przenieść na polski grunt bez modyfikacji, część wymagała jednak spojrzenia na licencje CC przez pryzmat polskiego prawa autorskiego. Monitorujący prace nad wersjami lokalnymi ośrodek Creative Commons International, wymagał od twórców polskiej wersji możliwie ścisłego trzymania się oryginału, stawiając ich niejako między młotem a kowadłem, i nawet oni przyznają, że trudno powiedzieć, jak interpretować dziś niektóre postanowienia licencji.

Problemy pojawiły się już przy wprowadzeniu samej nieodpłatności licencji, gdyż zgodnie z art. 18 ust. 3 prawa autorskiego, prawo do pewnego rodzaju wynagrodzeń jest niezbywalne. Wspomniane wynagrodzenie to m.in. procent od wartości sprzedaży magnetofonów, magnetowidów i czystych nośników dla twórców i wykonawców, czy wynagrodzenie dla reżysera, twórcy scenariusza, utworów muzycznych oraz odtwórców głównych ról proporcjonalne do wpływu z tytułu rozpowszechniania utworu audiowizualnego w kinach oraz stosownego wynagrodzenia z tytułu najmu lub dzierżawy utworów audiowizualnych oraz ich publicznego odtwarzania. W licencji CC Uznanie Autorstwa 2.5 czytamy zaś, że „W przypadku, gdy utwór jest utworem muzycznym, Licencjodawca zrzeka się prawa do pobierania, indywidualnie czy też za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania, wynagrodzeń z tytułu publicznego wykonania”. Krzysztof Siewicz z Kancelarii Prawnej Grynhoff Woźny Maliński pra-

cujującej nad wersjami 3.0 licencji CC przyznał, że trzeba się liczyć z tym, że chociaż sama licencja CC jest nieodpłatna, to licencjobiorcę dotknie konieczność zapłaty wynagrodzenia, co dotyczy w szczególności utworów audiowizualnych.

Piotr Wasilewski, asystent w Instytucie Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego zastanawiał się, kiedy właściwie dochodzi do zawarcia umowy. Czy ściągnięcie zdjęcia z serwisu Flickr oznacza zawarcie umowy? Odpowiedź pierwsza: nie dochodzi, gdyż ściągnięcie utworu miało na celu dozwolony użytek osobisty, do którego użytkownik ma prawo niezależnie od jakiegokolwiek licencji. Słabość tej odpowiedzi polega na tym, że niemożliwym staje się określenie momentu, w którym

Creative Commons jest założoną w 2001 r. przez Lawrence Lessiga organizacją non-profit, której zadaniem jest doprowadzenie do tego, by coraz większa liczba utworów rozpowszechniana była na wolnych licencjach.

do zawarcia umowy dochodzi. Odpowiedź druga: do zawarcia umowy dochodzi pod warunkiem każdego zwielokrotnienia, a zatem umowa jest zawierana zawsze, ale jest skuteczna, gdy użytek utworu wykracza poza dozwolony użytek osobisty. Pewności brak. STOART w stanowisku odnośnie licencji Creative Commons stwierdził, że w jego opinii licencje CC do wersji 2.5 nie obejmują praw artystów wykonawców, a „na dzień dzisiejszy nie ma odpowiednich licencji CC odnośnie praw pokrewnych”. Creative Commons Polska potwierdził, że rzeczywiście dopiero w wersji 3.0 mówi się dosłownie o prawach pokrewnych. Takie wątpliwości można mnożyć.

Organizacje zbiorowego zarządzania

Największym dziś problemem ruchu Creative Commons – obok dopracowania brzmienia licencji i zsynchronizowania ich z polskim prawem – wydaje się uregulowanie stosunków z organizacjami zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Powstaje

Dla COMPUTERWORLD komentuje Jarosław Lipszyc, dziennikarz, poeta, prezes fundacji Nowoczesna Polska, w ramach której realizuje projekt Wolne Podręczniki

System praw autorskich jest systemem własności systemem monopolu autorskiego, odbierającym prawo do tego, co się nabyło. Narzucenie kontroli wykorzystania dóbr informacyjnych, które do tej pory takim ograniczeniom nie podlegały, ma ścisły związek z procesami digitalizacji. Creative Commons to nie innego, jak prawo autorskie z ludzką twarzą. Istniejący dziś system prawa autorskiego wymusza istnienie gigantycznych instytucji zbiorowego zarządzania i umożliwia skuteczne zarządzanie przede wszystkim obiegiem papierów, a nie dóbr kultury.

szereg wyjątków: prawo cytatu, dozwolonego użytku, prawo do parodii. Bez nich rozwój kultury byłby niemożliwy. To, co wydaje mi się dziś bardzo niebezpieczne, to przedstawiane nieustannie propozycje rezygnacji z części zapisów o dozwolonym użytku. I tego typu wnioski zgłaszają nie sami twórcy, ale różnego rodzaju pośrednicy, instytucje. Prawo autorskie z ludzką twarzą to takie, gdzie dobrze zabezpieczone są nie tylko obowiązki użytkowników związane z wykorzystaniem utworów, ale też ich prawa.

bowiem pytanie, czy twórca będący członkiem takich organizacji może samodzielnie udzielać licencji na zasadach CC? Czy można wyłączyć organizację zbiorowego zarządzania z całego procesu udzielania licencji? Jeśli przeniósł na organizację pełnię praw majątkowych, to nie wiadomo czy w ogóle sam może udzielić jakiegokolwiek licencji. Prawnicy nie są co do tego zgodni.

Pierwsza interpretacja stoi na stanowisku, że w przypadku określonego utworu twórca może nie być reprezentowany przez organizację. Zgodnie z drugim podejściem, sama organizacja zbiorowego zarządzania może udzielić odpowiedniej licencji. Podejście numer trzy daje twórcy prawo do samodzielnego udzielania licencji na utwory rozpowszechniane nieodpłatnie jednocześnie pozostawiając organizacjom zbiorowego zarządzania prawo do udzielania wszelkich licencji odpłatnych. Zdaniem Piotra Wasilewskiego, jest to podejście najbardziej właściwe. Zdaniem Creative Commons, rozwiązaniem dylematu „co może, a czego nie może twórca” jest odejście od powierniczego przeniesienia

🔗 Największym dziś problemem ruchu Creative Commons wydaje się uregulowanie stosunków z organizacjami zarządzania prawami autorskimi. Powstaje bowiem pytanie, czy twórca będący członkiem takich organizacji może samodzielnie udzielać licencji na zasadach CC?

praw twórcy na organizację zbiorowego zarządzania, które w praktyce dotyczy wszystkich utworów, na wszystkich polach eksploatacji i pozbawia twórcę wszystkich praw oraz wprowadzenie możliwości udostępnienia utworów na licencji Creative Commons dla celów niekomercyjnych również przez tych artystów, którzy powierzyli utwory w zarząd zbiorowy.

Polskie organizacje zbiorowego zarządzania stoją zasadniczo na stanowisku, że licencje CC nie mają na niego wpływu w przypadku, w którym są udzielane dla celów niekomercyjnych. Z drugiej jednak strony trzeźwo zwracają uwagę na szereg problemów, które pociągnęłyby za sobą wprowadzenie propozycji CC w życie. Creative Commons proponuje m.in., by organizacje zbiorowego zarządzania wypłacały licencjodawcom przysługujące im niezbywalne wynagrodzenie niezależnie od udzielonej przez nich licencji. Licencjodawcy powinni również otrzymywać wynagrodzenie pobrane od użytkowników komercyjnie korzystających z utworów udostępnianych na licencjach z warunkiem „użycie niekomercyjne”. Jednocześnie wynagrodzenie pobierane przez organizacje powinno być zmniejszone w sytuacji, w której użytkownik korzysta z utworów na licencjach CC bez warunku „użycie niekomercyjne”. Nie wiadomo jednak, skąd czerpać informacje, które utwory są, a które nie są objęte licencją CC (nie istnieje jeden rejestr utworów rozpowszechnianych na licencjach CC), nie wia-

domo również, jak np. DJ puszczający wolną muzykę miałby udowodnić np. policji prawo do wykorzystywania puszcanych utworów.

Na konferencji pojawiła się propozycja analogiczna do tej wyrażonej przez STOART, który zasugerował, że „powinna zostać stworzona i na bieżąco aktualizowana baza licencjonowanych przez CC utworów i artystycznych wykonani, dzięki której będzie można zweryfikować status danego utworu czy artystycznego wykonania, a w szczególności sprawdzić, czy dane artystyczne wykonanie jest chronione przez STOART i czy wszyscy artyści wykonawcy udzielili bądź nie udzieliłi licencji na komercyjne jego wykorzystywanie”. Creative Commons nie jest jednak stroną umowy licencyjnej i nie posiada danych na temat wszystkich licencjonowanych na zasadach CC utworów. ▶

Konferencja „Czy wolna kultura jest legalna? Licencje Creative Commons w polskim prawie autorskim” zorganizowana została przez Creative Commons Polska i Koło Naukowe Własności Intelektualnej „IP”, pod patronatem Kancelarii Grynhoff Woźny Maliński.